Nr. 49. Kraków, 2 Grudnia 1904. Rok XXI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek.** Pojedynczy numer **24** halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Studya
nad rasami i odmianami bydła rogatego w Polsce.

Pod tym tytułem ogłoszona została drukiem w Rocznikach Komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności poważna praca naukowa Dra Waleryana Kleckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Badanie ras i odmian zwierząt domowych nietylko wielkie ma dla samej nauki hodowli znaczenie, bo stwarza dla niej umiejętną i ścisłą podstawę, ale niemniej poważne ma ono również znaczenie dla biologii ogólnej i fizyografii a pośrednio nawet dla historyi, etnografii i antropologii, na co zwracał już przed trzydziestu laty uwagę jeden z twórców antropologii Paweł Broca, ceniąc doniosłość badań zootechnicznych dla nauki, nad którą pracował.

W Polsce niewiele zajmowano się dotychczas badaniem ras zwierząt domowych, a istniejące opisy ras krajowych, z jakiemi się spotykamy w dawnej literaturze polskiej, mają charakter opisów na użytek praktycznych gospodarzy pisanych, bez żadnej pretensyi do ścisłości i metodyki naukowej.

Nie wiele inny charakter mają także pobieżne opisy, znajdujące się i w naszych nowszych podręcznikach hodowli; opisy te mogły być tylko ogólnikowe, ze względu na niewielkie rozmiary tych książek, jak i na czytelników, dla których one były przeznaczone, a przedewszystkiem brak monograficznych opracowań różnych ras, odmian i zawodów bydła rogatego w Polsce nie przyczyniał się do więcej naukowego traktowania rzeczy.

Pierwsze badania naukowe nad krajowemi rasami bydła zawdzięczamy Dr. Stanisławowi Kruszyńskiemu, który kraniometrycznie badał „bydło brunatne leśne“ między Wisłą a Sanem, oraz „bydło tatrzańskie“. Główną zasługą Kruszyńskiego jest to, że zaczął badać bydło rogate w Polsce metodami naukowemi. Mniej więcej współcześnie z Kruszyńskim zaczął ogłaszać swoje prace nad bydłem galicyjskiem Dr. Antoni Barański, prof. szkoły weterynaryjnej we Lwowie, a wśród naukowych prac nad bydłem rogatem w Polsce z omawianej epoki zasługuje na uwagę rozprawa Bolesława Getko Wydżgi, ogłoszona w Pamiętniku fizyograficznym t. VII (1887) p. t.: „Przyczynek do monografii bydła rasy świętokrzyskiej“.

Wspomnianym pracom naukowym można zarzucić, że były prowadzone niedość metodycznie, a niejednokrotnie na podstawie ogólnych i powierzchownych obserwacyi wyprowadzano śmiałe wnioski, do których nie uprawniał ani zebrany materyał, ani użyta do jego opracowania metoda.

Pierwsze systematyczne i ścisłe prace naukowe nad bydłem rogatem w Galicyi rozpoczyna prof. Dr. Leopold Adametz, a opierając się na szczegółowych badaniach kraniologicznych, wykazuje, że brunatne bydło polskie niewątpliwie należy do typu *bos taurus brachyceros*. Wyświetliwszy pochodzenie t. zw. brunatnego bydła polskiego i oznaczywszy jego stanowisko w systemie ras, rozpoczął Adametz metodyczne studya nad niektóremi rasami bydła rogatego w Galicyi, a przedewszystkiem nad zachodnio-galicyjskiem bydłem czerwonem, na które już dawniej zwracał uwagę hodowców prof. M. Wilckens.

Opierając się na faktach ujawnionych przez badania i obserwacye, Adametza, ogłosił w r. 1897 w *Deutsche landwirtschaftliche Presse* prof. Dr. Holdefleiss artykuł p. t.: *„Das polnische Rothvieh“*, który zwrócił uwagę rolników niemieckich na hodowlę galicyjską.

W tymże czasie uczeń prof. Holdefleissa p. K. Rozciszewski badał rozmaite odmiany bydła stepowego na Podolu, Ukrainie i w Chersońszczyznie a wynik tych badań w języku rosyjskim drukiem ogłosił. Z uczniów prof. Adametza p. Marek Łuszczkiewicz opracował do Sprawozdania Komisyi fizyograficznej artykuł p. t.: „O bydle gór świętokrzyskich“.

Karol Malsburg, prof. szkoły rolniczej w Czernichowie, w rozprawie swej p. t.: „Z systematyki bydła krajowego“ (r. 1894) zestawił i omówił dawniejsze prace nad bydłem krajowem, a biorąc za punkt wyjścia pierwszą pracę Adametza, o krajowem bydle brunatnem — dodał swoje własne cenne spostrzeżenia nad galicyjskiemi rasami bydła rogatego, poparte pomiarami czaszek.

Ściśle naukowe badania nad rasami, odmianami i zawodami bydła rogatego w Polsce datują się, jak widzimy, od niedawnego dopiero czasu; galicyjskie odmiany zaczął systematycznie opracowywać Adametz i wiele pozostaje tutaj jeszcze do zrobienia, a o bydle rogatem w Królestwie Polskiem i na wschodnich kresach Polski mniej jeszcze wiemy, jak o bydle galicyjskiem. To też obszerne jest tam pole dla

wielu badaczów, uprawiających praktycznie, a przedewszystkiem naukowo hodowlę bydła.

Dokładne i naukowe zbadanie różnych odmian i zawodów bydła krajowego w rozmaitych okolicach Polski jest jedynym sposobem ustalenia jego systematyki. Badania takie, a przedewszystkiem ścisłe pomiary bydła żywego i szkieletów mają tutaj doniosłe znaczenie. Pomimo licznych prac w tym kierunku już podjętych, nie da się jeszcze tego powiedzieć, żeby metody wykonywania tych pomiarów były dostatecznie ustalone, skutkiem czego wnioski wyprowadzone z dokonanych w ten sposób pomiarów nastręczają zbyt często różne wątpliwości, bo się odczuwa brak krytycznych, porównawczych studyów metodologicznych, wyświetlających znaczenie niektórych pomiarów, granice wahań wśród różnych osobników jednej rasy, w porównaniu z wahaniami u różnych ras i t. d. Do wyświetlenia wielu z tych kwestyi przyczynić się może zebranie przez licznych obserwatorów znacznego materyału cyfrowego, uzyskanego tą samą metodą, a odnoszącego się do różnych odmian tych niewielu ras, z jakiemi się w kraju naszym spotykamy. Dotychczas ustanawiano szematy, do których mniej lub więcej sztucznie wciągano rozmaite odmiany lub zawody bydła krajowego, poprzestając zazwyczaj na powierzchownej ich znajomości — co pociągało za sobą różnice w poglądach na systematykę bydła krajowego, mnogość systemów klasyfikacyi, różne oceny indywidualne przy braku materyału objektywnego, ścisłego i rzeczowego.

Prof. Klecki, przystępując do naukowych „Studyów nad rasami i odmianami bydła rogatego w Polsce“ obrał inną drogę, a mianowicie postawił sobie za zasadę: najpierw przeprowadzić możliwie dokładne naukowe badania nad bydłem nie całych prowincyi, ale powiatów, a nawet gmin, czasem nawet pojedyńczych obór, a dopiero na podstawie tak zebranego materyału budować wnioski ogólniejszej natury. Do zbierania w ten sposób materyału, zachęcił Prof. Klecki uczniów kończących nauki na Studyum Rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego, obeznanych z metodami wykonywania pomiarów zootechnicznych i ich znaczeniem — sam zaś zebrany przez uczniów materyał surowy zaczął opracowywać krytycznie i publikować.

W ten sposób przeprowadzić się mające studya nad bydłem krajowem w Polsce rozpoczął Prof. Klecki opisem jednej z poprawnych obór krajowego bydła w Król. Polskiem i to obory p. Ludwika Górskiego w Sterdyni. Pomiarami i opisem bydła w Sterdyni zajął się pan August Dehnel a sprawdził je i uzupełnił p. Wacław Zakrzewski. Dalszą część „Studyów nad rasami i odmianami bydła rogatego w Polsce“ Prof. Kleckiego zajmuje się bydłem krajowem ziemi nurskiej, którego pomiary i opis opracował p. Ż. Ihnatowicz. Część zaś ostatnia i to najobszerniejsza, a zatytułowana: „Studya nad bydłem nadbużańskiem“ opracowana przez Prof. Kleckiego, oprócz krytycznego rozbioru materyału cyfrowego, zebranego przez pp. Dehnela i Zakrzewskiego wykazuje stopień poprawności i wyrównania, do jakiego doprowadzonem zostało nadbużańskie bydło krajowe przez długoletnią hodowlę w dobrach Sterdyń, oraz porównanie tego bydła z bydłem innych ras i odmian, a w szczególności z pierwotnem bydłem z ziemi nurskiej, a także z „czerwonem bydłem polskiem“, nad którego uszlachetnieniem od kilku lat gorliwie pracuje Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Poważna i wyjątkowo mozolna praca Prof. Kleckiego daje nam cały szereg wyników, nader ważnych i interesujących ze względu na rozmaite pytania, nastręczające się przy rozstrząsaniu sprawy „hodowli bydła krajowego“. Licznie zgromadzony i dokładnie rozebrany materyał cyfrowy daje nam w pracy Prof. Kleckiego wiele wskazówek, tyczących się ogólnej metodyki pomiarów i właściwego ich interpretowania, a przeprowadzone w tej pracy badanie granic wahań pomiarów w obrębie jednego chowu i w obrębie szeregu ras, przyczynia się bezsprzecznie do ściślejszego określenia rzeczywistej wartości pomiarów. Z pracy Prof. Kleckiego okazuje się dalej, że postęp w uszlachetnieniu istotnie znajduje wyraz w wynikach pomiarów, a przy tem, że w pewnej mierze pomiary uwydatniają korrelacyę między różnymi wymiarami a względnie stosunkami wymiarów oraz korrelacyę między zmianami tych wymiarów, sprowadzonemi przez uszlachetnienie.

Może najbardziej interesującym wynikiem naukowych studyów Prof. Kleckiego nad bydłem nadbużańskiem jest wykazanie że rozmaite właściwości (w porównaniu z czerwonem bydłem polskiem) bydła sterdyńskiego a więc bydła dosyć już uszlachetnionego jakby w zawiązku odnaleść można w tego bydła prototypie, t. j. w bydle z ziemi nurskiej, przez którego uszlachetnienie powstało bydło sterdyńskie.

Pracy Prof. Kleckiego przypisać nadto należy wielkie znaczenie metodologiczne. Dokładne zbadanie nader obfitego materyału pomiarowego przez Prof. Kleckiego przekonywa, że wartość pomiarów ma może daleko większe znaczenie, niż pospolicie się mniema, a materyały pomiarowe podawane przez różnych badaczy dałyby nierównie więcej, gdyby zbierane były umiejętnie i ściśle, gdyby metoda wykonywania pomiarów bydła była jak najdokładniejsza i jednostajna, gdyby prace niedbałe i nieumiejętne nie stawiały w wątpliwość prac dobrze wykonanych gdy wreszcie rezultaty dobrze przeprowadzonych pomiarów interpretowane były umiejętnie, a wynikające z tej interpretacyi wnioski specyalnie były kotrolowane na większej liczbie okazów.

Studya nad bydłem nadbużańskiem Prof. Kleckiego są przykładem, jak wypada pojmować interpretacyę wyników pomiarów, a dalsze w tym kierunku prace Szanownego Autora wyświetlą z pewnością niejedną jeszcze sprawę, rozwiążą niejedno jeszcze pytanie, a temsamem przyczynią się do powstania prawdziwie naukowej zoometryi, równocześnie zapoznając nas dokładnie z hodowanem u nas bydłem, zwłaszcza krajowem.

Stefan Bojanowski.

Obrady mleczarskie w Wiedniu

przez

Dra Waleryana Kleckiego

prof. Uniw. Jagiell.

Ciąg dalszy.

1. Inspekcye, konkursy i premiowania obór. — Sposoby udoskonalenia wyrobu masła.

Fachowe obrady w plenum Wydziału, które nastąpiły po załatwieniu spraw administracyjnych i po posiedzeniach sekcyjnych, rozpoczęły się referatem p. Herza, właściciela mleczarni w Guntramsdorf, o zaprowadzeniu inspekcyi obór oraz o konkursach i premiowaniu obór. Według uchwał Wiecu, powziętych w myśl wniosku Prof. Winklera, należy dążyć do zaprowadzenia inspekcyi obór oraz premiowania takich gospodarstw, w których sposób pielęgnowania bydła i prowadzenia obory odpowiada wymaganiom mleczarstwa i hygieny. Corocznem urządzaniem konkursów i premiowań mogłyby się zająć rady dla kultury, towarzystwa rolnicze i związki mleczarń. Peryodyczne inspekcye i konkursy odbywają się z powodzeniem od przeszło 10 lat w Szwajcaryi, a konkurs obór, urządzony w Szlezwig-Holsztynie w r. 1903 przy sposobności hygieniczno-mleczarskiej wystawy w Hamburgu spotkał zię z powszechnem uznaniem. Wszak pierwszym warunkiem otrzymywania prawdziwie dobrych produktów nabiałowych jest produkcya czystego, dobrego i zdrowego mleka. Zwłaszcza tam, gdzie chodzi o zaopatrywanie miast w mleko, albo o wyrób serów, których ze złego mleka umiejętnie i dobrze wyrabiać nie można, inspekcye, konkursy i premiowania obór byłyby bardzo pożądane.

Referent. p. Herz, radzi zorganizować komisye okręgowe, zjednoczone w większe związki, podległe Towarzystwu rolniczemu. Komisye te dwa razy do roku przeprowadzałyby inspekcyę obór, zapisując starannie rezultaty jej, t. j. opis

stanu obory i jej prowadzenia w danej chwili, w stale prowadzonych księgach. Premiowanie odbywałoby się podług instrukcyi i premie byłyby udzielane „za względny postęp“, t. j. za poprawienie sposobu prowadzenia obory od czasu poprzedniej inspekcyi. O rezultatach inspekcyi komisye składałyby sprawozdania Związkowi centralnemu. Komisye takie przygotowywałyby grunt dla wystaw okręgowych, względnie lokalnych, które na drobnych gospodarzy daleko więcej wywierają wpływu, niż wielkie wystawy centralne. Na takich wystawach lokalnych należałoby wystawiać nie tylko sztuki wyborowe, ale także ilustrować popełniane w danej okolicy typowe błędy hodowlane i łączyć z tem odpowiednie pouczenia. Przy sposobności wystaw lokalnych można by organizować zwiedzanie najlepiej w okolicy prowadzonych obór, pouczać o zasadach premiowania (ew. punktowania), wykonywać nadzór nad buhajami gminnymi, a nadto połączyć z tem akcyę w kierunku ubezpieczenia bydła. Komisye takie, zorganizowane w większe związki, zastąpiłyby poniekąd duńskie „związki kontrolne“, których zaprowadzenie w Austryi jest obecnie przedwczesne i byłoby zbyt kosztowne.

Referatu pana Herza Wydział nie zaakceptował; uznano, że został pojęty zbyt szeroko przez referenta, który objął nim także prowadzenie hodowli wogóle, sprawę wystaw i t. d., zamiast ograniczyć się do opracowania sprawy inspekcyi i konkursów obór ze względu na produkcyę nabiałową, a zwłaszcza wyrób serów; przytem nie podano w referacie szczegółowych przepisów o sposobie przeprowadzania inspekcyi. Projekt utworzenia specyalnej organizacyi komisyi inspekcyjnych również nie znalazł uznania w łonie Wydziału. Podniesiono trudności, połączone z powoływaniem do życia nowych organizacyi obok już istniejących, (Prof. Dr. Winkler) i wynikające z tego kolizye (kumulacyę urzędów i t. p.) (Dyr. Tollinger). Sekretarz Komitetu wyjaśnił, że sprawa zorganizowania inspekcyi i konkursów inaczej była pojętą przez Wiec. Chodziło o to, aby wpłynąć na towarzystwa rolnicze, by za przykładem Szwajcaryi i Niemiec zaprowadziły konkursy obór i nagradzanie urządzonych i prowadzonych odpowiednio ze względu na wymagania mleczarstwa i hygieny mleczarskiej (a więc uwzględniając także żywienie krów). Wprawdzie robi się to już tu i owdzie, ale w zbyt małych rozmiarach. W okolicy n. p. Doren (szkoła serowarska) zaprowadzono nagrody za usunięcie praktykowanego tam systemu zbierania gnojówki w zbiornikach pod oborą się znajdujących, co oczywiście nie wpływa korzystnie na zdatność mleka pochodzącego z tych obór do przeróbki na ser. Za pomocą tych nagród osiągnięto to, że w wielu oborach te wadliwe urządzenia zastąpiono odpowiedniemi. Instytucye rolnicze mogłyby więc i gdzieindziej wysadzać komisye (w których składzie znaleźć by się musieli także wędrowny nauczyciel mleczarstwa i weterynarz), które zajęłyby się inspekcyą obór i urządzaniem konkursów. Inni mówcy twierdzili, że akcyę tę należałoby wyłącznie zalecić spółkom mleczarskim; mogłoby to nawet wejść do statutów tych spółek w taki sposób, że tylko uczestnicy spółki mieliby prawo ubiegania się o nagrody. Na razie należałoby tylko tam propagować zaprowadzenie inspekcyi i konkursów, gdzie ludność już do tego jest poniekąd przygotowaną, t. j. rozumie znaczenie odpowiedniego urządzenia obory i racyonalnego w niej gospodarstwa ze względu na dobroć produktów nabiałowych. Referent p. Herz wyjaśnił, że opracował swój projekt, mając na myśli okolice, w których mleczarń spółkowych niema, zgodził się jednakże na propozycyę Wydziału i przyrzekł opracować szczegółowy regulamin inspekcyi i konkursów obór, oraz zasady premiowania w duchu otrzymanych wskazówek i zużytkowując wzory szwajcarskie i niemieckie.

Referat o sposobach udoskonalenia wyrobu masła przedłożył w imieniu sekcyi p. Ostermayer, krajowy nauczyciel wędrowny mleczarstwa z Berna. W referacie tym przedstawił następujące przez Wiec mleczarski poruszone sprawy: 1) centralizacyi mleczarń, 2) potrzeby opracowania wzorowego regulaminu dostawy mleka do mleczarń, 3) wydania popularnego podręcznika wyrobu masła, 4) majstrów mleczarskich (maślarzy), 5) oznaczania cech dobrego masła z różnych regionów, 6) stacyi kontroli masła, 7) sposobów zapewnienia mleczarniom dobrej soli.

Co się tyczy centralizacyi mleczarń, t. j. dążenia, aby małe mleczarnie łączyły się w większe przedsiębiorstwa, — niema wątpliwości, że jest ona pożądaną ze względu na nadanie masłu jednolitości, której brak jest jedną z najważniejszych przeszkód znalezienia dobrego zbytu. Już na Wiecu mleczarskim podniesiono (Dyr. Gabriel), że wadliwe masło najczęściej wyrabiają małe mleczarnie i że dlatego należy popierać powstawanie większych spółek mleczarskich, a tam, gdzie bezpośrednia dostawa mleka nie jest możliwa lub wskazana, należy dążyć do tworzenia stacyi śmietankowych.

Również koniecznie jest potrzebne zaprowadzenie wzorowych regulaminów dostawy mleka, któreby zapewniały mleczarni, że dostarczone mleko będzie zawsze dobre, czyste i zdrowe, że nie będzie pochodziło od krów, żywionych nieodpowiednio, że przed dostarczeniem do mleczarni będzie odpowiednio ochłodzone, że nie będzie mieszaniną z kilku udojów i t. d.

Wydanie praktycznego podręcznika wyrobu masła, napisanego przystępnie, również jest bardzo pożądanem.

Ze wszystkich jednak poruszonych na Wiecu sposobów wpłynięcia na poprawienie dobroci masła, jeden szczególnie zasługuje na to, aby go wprowadzić w życie; sposobem tym jest ustanowienie majstrów mleczarskich (maślarzy). Majstrowie tacy objeżdżaliby mleczarnie i pozostając w każdej mleczarni tydzień czasu lub więcej, uczyliby na miejscu jak należy wyrób prowadzić, dawaliby rady, wskazywaliby błędy i t. d. Tego robić nie może jeden instruktor mleczarski lub wędrowny nauczyciel, który ma szersze i inne zadanie. Na 30—40 mleczarń musiałby być jeden taki majster. Zatrzymywałby się dłużej w tych mleczarniach, których masło bardziej odbiega od wymagań, o czem już z góry mógłby wiedzieć, uczestnicząc w stałych wystawach masła. Stanowiska maślarzy należałoby powierzać wychowańcom (ukończonym) szkół mleczarskich. Uposażenie wynosiłoby około 1200 koron. Możnaby słusznie żądać, aby mleczarnie do pokrycia wynikających stąd kosztów się przyczyniały, a nadto dawały maślarzowi wikt podczas jego odwiedzin. Wszyscy maślarze musieliby być przydzieleni instruktorowi mleczarskiemu albo kierownikowi najbliższej szkoły mleczarskiej i pod jego nadzorem pracowaliby jednolicie według jednej instrukcyi, którą opracowałby Wydział komitetu mleczarskiego. Instrukcya musiałaby specyalnie uwzględniać wyrób masła eksportowego. Na Węgrzech osiągnięto ujednostajnienie masła głównie dzięki pracy takich, przez państwo ustanowionych, maślarzy. Tymczasem, zanim się znajdą środki na wprowadzenie w życie tej instytucyi maślarzy w Austryi, możnaby myśleć o ustanowieniu stałych inspekcyi mleczarń przez kierowników mleczarń, znanych z dobroci produktów, — w praktyce jednak myśl ta byłaby trudną do urzeczywistnienia.

Na Wiecu poruszoną także była sprawa soli. Wiec uchwalił zwrócić się do Rządu z prośbą, aby zapewnił mleczarniom możność nabywania po umiarkowanej cenie wyborowej soli, zwłaszcza dla masła eksportowego; pokazało się bowiem z prób, przeprowadzonych w mleczarni szkoły mleczarskiej we Friedland, że sól austryacka (z Ebensee) daje masłu gorzkawy posmak (wskutek dosyć znacznej zawartości chlorku wapniowego i magnowego). P. Ostermayer sądzi, że oczyszczanie soli austryackiej przez przekrystalizowywanie łatwo dałoby się zarządzić. Zanim by to jednak rząd wprowadził w życie na większą skalę, możnaby poczynić starania, aby rząd ułatwił import zagranicznej soli dla mleczarń (n. p. doskonałej bawarskiej soli z Reichenhallu), a to przez ulgi cłowe.

Sprawa „peryodycznego oznaczania przez stałą komisyę cech dobrego masła z rozmaitych regionów produkcyi“ nie była na Wiecu dostatecznie szczegółowo omówioną, i powzięta co do tego uchwała jest dosyć mglistą. Referent sądzi, że uczyni się zadość życzeniu wnioskodawcy, gdy się będzie gromadziło w Komitecie i peryodycznie ogłaszało nadsyłane przez zarządy prowincyonalnych wystaw masła spra-

wozdania, tyczące się własności wystawionych prób, dążąc w ten sposób do wypośrodkowania charakterystyki typów masła, wyrabianego w różnych stronach.

Na Wiecu poruszono także sprawę tworzenia za przykładem Holandyi „stacyi kontroli masła“. Holenderskie stacye nie tylko badają masło i wystawiają odpowiednie świadectwa, ale nadto uskuteczniają także kontrolę fabrykacyi. Zdaniem referenta, w Austryi niema potrzeby tworzenia takich stacyi. Powstały one w Holandyi z powodu konkurencyi margaryny, której wyrób na wielką skalę się tam prowadzi. W Austryi nowe ustawodawstwo pod tym względem zabezpiecza producentów masła, a nadto istnieją stacye doświadczalne i zakłady badania środków spożywczych, które w przypadkach, gdy kontrola masła jest potrzebną, są do dyspozycyi interesowanych.

W dyskusyi nad referatem p. Ostermayera stwierdzono konieczną potrzebę oddziaływania na poprawienie masła w Austryi. Zasługuje n. p. na uwagę, że sprawozdania z wystaw masła w Austryi podnoszą, iż masło z pasteuryzowanej śmietanki, wskutek nieumiejętnego wykonywania pasteuryzacyi jest niedobre, a więc nawet tam, gdzie już się stosuje udoskonaloną technikę, popełnia się jeszcze błędy; cóż dopiero tam, gdzie fabrykacya jest zupełnie pierwotna!

W sprawie dążenia do centralizowania przeróbki mleka w większych zakładach powszechnie się godzono na to, że dążenie to jest zupełnie usprawiedliwione i że centralizacya przeróbki mleka jest jednym ze sposobów poprawienia produkcyi i podniesienia całego poziomu mleczarstwa.

Prof. Winkler podniósł szkodliwy wpływ rozdrobnienia przemysłu nabiałowego w krajach alpejskich. Zakorzeniony konserwatyzm sprawia, że powstaje tam tak wiele małych mleczarń. Zdaniem p. Wieningera z Schärding, decentralizacyi mleczarskiej poniekąd są winni fabrykanci centryfug przez to, że wyrabiają i rozpowszechniają małe wirówki; później zaradzić złemu jest trudno, gdyż w obiegu znajduje się dużo małych wirówek, których nie można radykalnie usunąć, skoro raz już są; przez odprzedawanie tych małych wirówek przenosi się tylko zło w inne miejsce. Należałoby nie rozpowszechniać małych wirówek, gdyż to wręcz szkodzi przemysłowi nabiałowemu. p. Wieninger jest także przeciwny stacyom śmietankowym; należałoby dążyć wyłącznie do rozpowszechniania systemu dostawy mleka (nie śmietanki). Dyr. Tollinger podnosi trudności, z jakiemi się spotyka dążenie do centralizacyi mleczarskiej w górach, z powodu trudności w transporcie mleka; tam można zaczynać akcyę mleczarską tylko przez popieranie zakładania małych mleczarń, a wzgl. stacyi śmietankowych. Zużytkowywanie odpadków przeróbki mleka, tak ważne w krajach alpejskich, najłatwiej i najlepiej da się uskutecznić przy systemie stacyi śmietankowych. P. prezydent Pirko zwraca uwagę na to, że trudności transportowe są także poważną przeszkodą nawet przy systemie stacyi śmietankowych; w Austryi dolnej stacye te nie wytrzymały próby praktycznej: zawsze były niezliczone trudności i przykrości z powodu dostarczania śmietanki o rozmaitej i nieodpowiedniej zawartości procentowej tłuszczu. Wszyscy mowcy zgadzają się na to, że najlepszym systemem jest dostawa mleka, gorszym — śmietany, a najgorszym — masła; przy systemie stacyi śmietankowych należy co dzień robić oznaczenia tłuszczu w dostarczanej śmietanie. Inspektor mleczarstwa w Ministeryum rolnictwa, p. Charoussek oświadcza, że tylko z radością można witać wszelkie usiłowania centralizowania przeróbki mleka w większych przedsiębiorstwach. Jeżeli się okolicznościowo „subwencyonuje małą wirówkę“, — to nie dlatego, aby się miało uznawać w zasadzie za wskazane popieranie małych mleczarń, lecz czyni się to z konieczności w pewnych przypadkach, a mianowicie wówczas, gdy stworzenie większych centrów mleczarskich nie jest możliwe i gdy bez tej pomocy stosunki mleczarskie byłyby jeszcze gorsze.

W sprawie soli dla mleczarń wyjaśniono, że rząd już się tą sprawą zajął. Próby soli z Hallein, Aussee, Wieliczki i innych miejscowości oddano do dokładnej analizy chemicznej. Masło, solone solą różnych typów i różnego pochodzenia, posłano do miarodajnych firm hamburskich, dla oceny smaku. Zdaje się, że badania te prowadzą do wniosku, że w Austryi znajdują się pewne typy soli, lepsze od niemieckiej; jednakże dopiero po zupełnem ukończeniu wspomnianych badań będzie można powiedzieć o tem coś pewnego.

W sprawie „stacyi kontroli masła“ zgodzono się z poglądem referenta. W ciągu dyskusyi zrobiono uwagę, że stacye te nawet w Holandyi stracą racyę bytu i będą zwinięte z powodu wprowadzenia nowego ustawodawstwa przeciwko margarynie; z innej strony wyrażono przypuszczenie, że mimo to w Holandyi stacye się utrzymają, gdyż oprócz ochrony przed konkurencyą margaryny, celem ich jest popieranie produkcyi masła (eksportowego), do czego przyczyniają się wydawane przez stacye świadectwa.

c. d. n.

Sprawozdanie

z wystawy rolniczo-przemysłowej w Dębicy.

Ciąg dalszy.

Dział II.

Rolnictwo i pokrewne gałęzie produkcyi przedstawione były w czterech grupach.

a) Towarzystwo rolnicze okręgowe wystawiło poglądową tablicę swej działalności. Najmłodsze z Towarzystw okręgowych, bo założone dopiero w roku 1896, rozwinęło w okręgu ropczycko-pilzneńskim ruchliwą pracę, którą charakteryzują następujące cyfry: Członków pozyskano w r. 1903 93, obecnie jest przeszło 100, walnych zebrań odbyło się 9, posiedzeń wydziału 27, spraw załatwiono 1013, kółek rolniczych było w okręgu 49, istnieje 41, z tego należy do Tow. rolniczego 9; powołano do życia 3 spółki mleczarskie ręczne i 1 parową, założono cały szereg stacyi dla wypróbowania nasion zbożowych i okopowych, z tego 5 istniało w roku 1903; założono 3 stacye ogierów, 99 stacyi buchai i 4 obory zarodowe, 20 stacyi knurów i 3 chlewnie, 3 stacye baranów i 2 owczarnie zarodowe, wreszcie 6 kurników zarodowych; nadto subwencyonowano 5 wzorowych gnojowni. W końcu zebrało Towarzystwo w części z depozytów a w połowie z zakupna przeszło 250 tomów do biblioteki umieszczonej w siedzibie Towarzystwa w Dębicy. Stosunkowo do działalności tej mieliśmy skromne fundusze, jednakże suma wszystkich przychodów wyniosła 32.363 Koron 60 hal. z czego 28.615 K. 48 hal. wypada na fundusze komitetu, zaś 3748 K. 12 hal. na fundusze własne. Jeśli porównamy, że przed założeniem Tow. okręgowego działalność komitetu w powiatach ropczyckim i pilzneńskim była minimalną (wszystkiego 2 stacyi buchai na 140 gmin) to kwota powyżej przytoczona okaże się znacznem poparciem pracy rolniczej, a wymienione cyfry działalności dodatnim wynikiem idei assocyacyi.

Działalność ta zyskuje coraz więcej uznania, światlejsi włościanie garną się skwapliwie do Towarzystwa, słuchają pilnie wykładów i biorą udział żywy w każdej pracy podejmowanej przez Towarzystwo; niechętni i nieufni, których w dzisiejszych czasach w oświeceńszych warstwach ludności każda nowa praca społeczna spotyka, zaczynają się godzić z istnieniem Towarzystwa a nawet doń przystępują. Rezultatem tego uznania są subwencye Rad powiatowych, od których w r. 1903 otrzymaliśmy 72 Koron, zaś w roku bieżącym 800 K.

W Zbiorowej wystawie nasion, zbóż i owoców wzięli udział następujący wystawcy: Tadeusz Skołuba z Lubziny, Karol Hruby z Pustyni, Tadeusz hr. Łubieński z Zasowa, hr. Zdzisławowie Tarnowscy z Sędziszowa, Mikołaj hr. Rey z Przyborowa, Paulina Lewicka z Głobikówki, Józef Frenkl z Machowej, Karol Bronec ze Siedlisk, Edward Kamiński z Przyborowia, Karol Zygmuntowski z Dębicy i Pinkas Goldfluss z Wiewiórki.

Doborem nasion i umiejętnem układem odznaczały się przedewszystkiem wystawy pp. Hrubego, hr. Reya i Skołuby. Widoczny tu wpływ stacyi doświadczeń z nasionami, pobudzających do selekcyi i dbalej hodowli zbóż i okopowizny, a jak wielkim i dodatnim był wpływ tych stacyi na gospodarstwa włościańskie, omówimy to poniżej przy kółkach rolniczych.

Z jarzyn i kwiatów należy się zaszczytna wzmianka nadinżynierowi Zygmuntowskiemu z Dębicy, który jest znakomitym hodowcą tychże, tworząc z nieużytku (rowu materyałowego) śliczny ogród kwiatowy i warzywny.

W dziale II osobną grupę stanowiła wystawa Gustawa Szaszkiewicza z Rzemienia, odznaczająca się nietylko wspaniałym i estetycznym układem, ale tem, iż obejmowała wszystkie gałęzie gospodarstwa rolniczo-przemysłowego umiejętnie przedstawione: młynarstwo, gorzelnictwo, leśnictwo, wyrób torfu, ogrodnictwo, począwszy od mapy majątku a skończywszy na płodach surowych i przerobionych. Dominium Rzemień leży wprawdzie za granicą naszego okręgu, ale dostarcza mu mleczywa, mąki i trzody oraz przykładu intenzywnej pracy rolniczej, ztąd związek tego gospodarstwa z Dębicą jest ścisłym i miejsce na wystawie okręgowej zupełnie zasłużone.

b) Kółka rolnicze miały osobną salę dla siebie, wypełnioną ślicznymi okazami. W środku mieściła się wystawa Zarządu Głównego, zatem wykazy, wydawnictwa wzory, wystawa oddziału rolniczego z okazami nasion z Mikulic i Strzałek oraz nawozów sztucznych z Związku handlowego Kółek roln.

Wokoło sali wystawione były zboża, warzywa i owoce ośmnastu kółek: z powiatu pilzneńskiego, Brzostek, Głobików ka, Grudka dolna, Jodłowa, Klecie, Łęki górne, Lubcza, Róża, Wiewiórka; z powiatu ropczyckiego: Brzeziny, Glinik, Gumniska, Lubzina, Mała, Nawsie, Olchowa, Paszczyna i Skrzyszów. Wzięło tu udział 70 wystawców a wystawione były przedewszystkiem płody pól doświadczalnych zakładanych przez Zarząd Główny kółek rolniczych — przyczem wymienić należy jęczmień ozimy, koński ząb, marchew i buraki. Obok tego odznaczały się zboża i ziemniaki pochodzące z Pustyni, Lubziny i Przyborowia, które włościanie nabyli przy losowaniu jako członkowie Towarzystwa lub zakupując w tych stacyach doświadczeń z nasionami poprawne odmiany; w ten sposób żyto schlaustedtokiego rozpowszechniło się niemal po całym okręgu, usuwając wszelkie inne odmiany starsze lub mniej odporne. Charakterystyczną cechą tej wystawy włościańskiej była wybitna dążność nabycia poprawnych odmian i przystosowanie ich do danych warunków. Byli liczni wystawcy bowiem, którzy obok Towarzystwa rolniczego i Zarządu Głównego kółek rolniczych, nabywali nasiona od Mauthnera, Bahlsena i innych firm krajowych i zagranicznych, a nawet znalazł się okaz pszenicy czarnej nazwanej Egipską, którą rowertent amerykański z drugiej półkuli chciał aklimatyzować.

Wystawa kółek rolniczych świetnie urządzona i przygotowana przez Inspektora rolniczego Z. Gł. Jana Wasunga, była najpiękniejszą rzeczą na całej wystawie, ponieważ nikt nie mógł się spodziewać ani tak licznego udziału ani takiego doboru nasion jaki przedstawili włościanie nasi. Znać tu wpływ kulturny Ameryki, w której większa połowa wystawców dorabiała się rodzinnego ogniska.

c) W grupie melioracyi wymienić należy plan pola doświadczalnego z nawozami sztucznemi na glebie piaskowej w Przyborowiu, założony przez krajową stacyę chemiczno-rolniczą w Dublanach; obok tego plany płodozmianu 8 polowego opartego na nawozie zielonym z dodatkiem nawozu stajennego i sztucznego oraz płodozmianu 3-ch polowego bez obornika stosowane od szeregu lat z pomyślnym skutkiem przez Mikołaja hr. Reya. Dalej wystawiony był plan szkółek leśno-ogrodowych Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zasowie, plany lasowe sporządzone przez dyrektora krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, Maryana Małaczyńskiego w Przyborowiu i Targanicach. Budynki przedstawiono przeważnie w fotografiach; należy podnieść zagrodę włościańską drewnianą Franciszka Kołeczka w Grabinach, wzorową pocztę wiejską Wincentego Podgórnego całkiem ogniotrwałą, zagrodę włościańską (gajówkę) w połowie drewnianą (stajnia, stodoła, boisko) krytą dachówką w Głowaczowej, wreszcie kilka wzorowych budynków kółek rolniczych, zkąd głównie rozszerzają się ogniotrwałe dachy po wsiach. Było również kilka planów drenowania, między innymi jeden obejmujący całą wiejską osadę, trzy plany parcelacyi Banku krajowego, jeden plan melioracyi łąk i jeden regulacyi leśnego dopływu Wisłoki.

d) Przyrodnicza wystawa okręgowa przedstawiła się zupełnie imponująco, obejmowała bowiem nie tylko prawie wszystkie zwierzęta dzikie miejscowe ale nadto dwa zielniki i cały zbiór kopalin od kryształu górnego zacząwszy a skończywszy na rudzie żelaznej. Piękne zbiory myśliwskie Gustawa Szaszkiewicza, Mikołaja hr. Reya, Józefa Frenkla, Edwarda Kamińskiego i innych miłośników przyrody, uzupełniły zbiory górnicze ks. Sanguszki z Grudnej, br. Brunickiej ze Smarzowej a przedewszystkiem c. k. gimnazyum w Dębicy. Od mamuta, którego okazano 7 kawałków, do tasiemca, cały świat zwierzęcy miejscowy był reprezentowany. Z rzadkich okazów należy wymienić ogromną strzałę (meteor) i również czarną kulę kamienną (fosforyt?) znaleziony w Grudnej. Zielnik roślin krajowych pożytecznych hr. Anny z Działyńskich Potockiej, był rzadkim okazem swego rodzaju nadającej się ze wszech miar do publikacyi akademii.

Towarzystwo ogrodnicze krakowskie wystawiło wzory owoców nadających się do uprawy w różnych rodzajach gleby naszej. Jeśli wspomnimy, że były nawet okazy oprzędzonych jedwabników, to można sobie wyobrazić jak niezwykle kompletną i pouczającą była wystawa w dziale rolnictwa.

Przy tym dziale pomieszczono wystawę produktów mącznych J. Rittera z Kamienicy i Władysława Pasternaka z Chołowej.

Wydział Tow. roln. okręgowego w Dębicy.

Sprawy bieżące.

Ostrzeżenie przed masłem galicyjskiem. Berlińska „*Illustrierte Landw. Zeitung*“ pomieszcza następującą notatkę: „Jak berlińska mleczarska gazeta donosi, są znów galicyjscy handlarze masła, przy robocie; przez inseraty i kartki reklamowe starają się skłonić publiczność do sprowadzenia ich nadzwyczaj taniego, gwarantowanie czystego, naturalnego masła. Najczynniejszą jest firma „Grüssgott“ w Tłustem w Galicyi, której właściciel z nadzwyczajnem wyrafinowaniem bierze się do dzieła. Wiedząc jaką nieufność w ogóle wzbudza masło galicyjskie, uprasza w swoich ogłoszeniach zamówienia posyłać na Śląsk, zamilczając o rzeczywistem położeniu Tłustego, przesyłki jednakże uskutecznia z Galicyi. Niestety inseraty skłoniły już do obstalunków. Ponieważ ci oszukańczy „handlarze masła“ mieszkają zagranicą trudno pociągać ich do sądowej odpowiedzialności, ale przynajmniej ostrzegamy, aby podobnym ofertom nie dawać posłuchu. W ten sposób handlarze psują ceny galicyjskiemu masłu.

Węgierska konkurencya. Dwaj deputowani węgierscy interpelowali ministra wojny — dlaczego dla garnizonów wojsk konsystujących w Galicyi nie sprowadzają władze wojskowe mięsa i mąki z Węgier, skoro ceny tych artykułów na targach galicyjskich są znacznie wyższe niż w miastach węgierskich, w których stoją załogą garnizony wojsk. — Różnica cen jest tak znaczna, że nie tylko pokryje tani przewóz tych produktów z Węgier do galicyjskich miast garnizonowych ale pozostanie jeszcze znaczniejsza nadwyżka w zysku. Wywody swoje poparli tabelą porównawczą cen targowych mięsa i mąki z miast węgierskich i galicyjskich.

Ministerstwo wojny podjęło projekt interpelantów, zestawiło tabelarycznie ceny mięsa i mąki pszennej *(Weizenkohmehl)* z 15 miast garnizonowych Austro-Węgier, między któremi pomieszczono Lwów, Przemyśl i Kraków i odniosło się do austryackiego ministerstwa rolnictwa o wyjaśnienie pytając, dlaczego ceny tych artykułów w miastach galicyjskich są tak znacznie wyższe od cen targowych w miastach węgierskich, zwłaszcza tych, które najbliżej granicy galicyjskiej są położone.

Ministerstwo rolnictwa odniosło się w tej sprawie do władz galicyjskich z żądaniem wytłumaczenia tego objawu. Dotyczący akt urzędowy wędrował z c. k. namiestnictwa do magistratu lwowskiego i zapewne do innych miast galicyjskich, w jaki atoli sposób ciekawość władz centralnych zaspokojoną została, tego dowiedzieć się nie mogliśmy.

Porównawcza tabela cen targowych z 15-tu miast naszego państwa wykazała, że Lwów co do ceny mąki pszennej zajmuje czwarte a przy mięsie piąte miejsce pomiędzy najdroższemi miastami całej monarchii. Zwracamy uwagę, że tabela obejmowała rok 1901 i dwa miesiące r. 1902, wiemy zaś z doświadczenia, że w ciągu roku 1903 a zwłaszcza r. 1904 ceny artykułów żywności o kilkanaście procent we Lwowie podrożały.

(„Przełom“).

Praktyczny sposób odpędzania kretów. Na łąkach, w ogrodach i wielu innych miejscach, zwłaszcza gdzie rozchodzi się o utrzymanie równości terenu, krety są ogromną plagą i wskutek ciągłego rycia w ziemi czynią nieraz ogromne szkody. Ponieważ są to po większej części użyteczne zwierzątka, więc nie chodziłoby o wytępienie ich, ale o odpędzenie z jakiegoś obszaru. Do tego celu nadaje się praktyczny a nie szkodliwy środek, a mianowicie: na obszarze mającym wiele kretowin należy w takowe powkładać małe kawałeczki t. z. „Carbidu wapniowego“, które w zetknięciu z wilgocią zawartą w ziemi, wydają gaz niemiłej woni, acetylenem zwany. Krety nie znoszące zapachu tego gazu, skoro tylko go poczują, opuszczają szybko swój teren i przenoszą się w odległe strony. W ten sposób więc można bardzo łatwo uchronić niektóre obszary od kretów — sposób ten okazał się bowiem bardzo praktycznym i skutecznym. Przy rozdrabnianiu „Carbidu wapniowego“ należy bacznie uważać, aby drobne kawałeczki lub w ogóle pył z tego kamienia nie dostał się do ócz zajętej tą czynnością osoby, gdyż powoduje bolesne zapalenie ócz *K. L.*

Kasztany dla bydła i trzody chlewnej. Dzikie kasztany mogą być zużytkowane korzystnie jako karma dla bydła i świń. Zebrane w jesieni należy przechowywać w miejscu suchem, szuflując często aby ochronić je od spleśnienia. Na kilka dni przed skarmieniem, trzeba takowe namoczyć w wodzie, aby zmiękły i utraciły właściwą im gorycz. Potem rozgniecione tłuczkiem drewnianym mięsza się z sieczką, skrapia słoną wodą i takie można zadawać bydłu na sztukę od 1 do 3 kg. dziennie jako karmę. Gdy bydło przyzwyczai się do tej karmy, spożywa ją chętnie. Świniom dawać można tę samą karmę na sztukę od $^1/_2$ do $1^1/_2$ kg. dziennie. Według analiz chemicznych zawierają kasztany dzikie następujące ilości strawnych składników: suchej substancyi 50·8%, w tem białka 3·4%, tłuszczu 1.3%, mączki 38·1%; razem więc strawnych składników 44%.

K. L.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 29/XI 14.00—14.80 K. **Lwów** 17/XI 13.00—13.50 K. za 100 kg. **Kraków** 29/XI 13.40—18.80.

Jęczmień na krupy. Kraków 29/XI 13.60—14.60 K. **Wiedeń** 29/XI 15.00—15.50 K. za 100 kg.

Kukurydza. Kraków 29/XI 16.96—18.00 K. **Wiedeń** 29/XI 15.00—16.00 K., **Lwów** 30/XI 15.20—18.00 K. **Peszt** 29/XI 15.12—15.14 K. **Tarnów** 18/XI 19.00—19.50 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 6/IX 17.40—19.20 K. **Tarnów** 29/XI 15.50—18.00 K. **Lwów** 13/X 17.50—18.50 K.

	Listupad	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	29	18 80—19.60	14 90—15 00	15 50—16 50	15 30—16.00
Lwów	20	17.80—18.50	14.00—14.20	14.20—14.60	13 10—13.50
Tarnów	25	19 20—20.00	15.00—15 50	14.00—15.25	14 00—15.00
Podwołoczyska	9	16.40—17.20	13 00—13.40	12.80—13.40	12 00—12.50
„ ros. bez cła	9	13.60—14.50	9 80—10.60	11.20—13 00	10.20—10 50
Wiedeń	29	20 80—21.20	15 90—16.10	16 50—19.40	14.50—15.10
Peszt	29	20.24—20.26	15.94—15.96	00.00—00.00	14.36—14.38
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	29	17.65—18.38	14.00—14.83	12.50—15.80	13.85—16.40
Poznań	29	16 10—17.50	12.60—14.00	13.50—15.60	13 50—14.60
Wrocław	29	16.90—17.60	13.30—14.80	14.20—16.30	13.40—14.60
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa	24	5.60—6.00	4.25—4.70	4.30—4.40	3.20 3 45
Ceny w rublach za korzec.					

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 29/XI 19.50—22.50 K. **Wiedeń** 25/X 22.00—26.00 K. **Lwów** 30/XI 13.90—20.20 K. **Tarnów** 25/XI 20.00—26.00 K. za 100 kg.

Fasola. Kraków 29/XI 24.00—36.00 K. **Wiedeń** 29/XI drobna 30.00—32.00 K., długa i płaska 30.00—36.00 K., pstra 20.00—21.00 K. **Tarnów** 29/XI 20 00—25.00 K. za 100 kg.

Wyka. Kraków 22/X 14.00—15.00 K. **Lwów** 30/XI 13.20—13.50 K.

Chmiel. Wiedeń 25/XI zatecki miejski 290—320 K, zatecki okoliczny 290—320 K., anschauer czerwony 270—280 K., zielony 230—240 K. za 50 kg. **Lwów** 30/XI 230—240 K. za 56 kg.

Rzepak. Kraków 29/XI 22.50—23.00 K. **Lwów** 30/XI 20.50—21.00 K. **Wiedeń** 30/IX 23.00—23.20 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 29/XI 22.20—22.40 K. **Tarnów** 29/XI 22.00—24 00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 29/XI 4.00—4.80 K. za 1 Hl. **Wiedeń** 25/XI 4.50—6.50 K. **Tarnów** 29/XI 4.00—4.80 K. **Lwów** 15/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Kraków 29/XI 110.00—150.00 K. **Lwów** 30/XI 130.00—150.00 K. **Podwołocz. galic.** 9/XI 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 9/XI 136.00—160.00 K. bez cła. **Wiedeń** 25/XI styryj. 180.00—190.00 K. średnia jakość 140.00—150.00 K., gruboziarnista czysta 000.00—000.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 29/XI 90.00—110.00 K. **Lwów** 30/XI 110.50—124.00 K. **Wiedeń** 25/XI 130.00—150.00 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 25/XI żółte, okrągłe 68.00—70.00 K. Mamuthy długie czerwone 68.00—70.00 K., flaszowate żółte i czerwone 68.00—70.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 28/XI galicyjskie prima 76.00—82.00 K., secunda 68.00—75.00 K., tertia 64 00—66.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 333 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 24/XI prima 82.00—92.00 K. tłuste 96.00—98.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 2/XII. Na dzisiejszy targ pędzono bydła rogatego 303 sztuk, jałownika 87, cieląt 169, owiec i kóz 23, nierogacizny 317. Płacono za woły 59—62 K., za krowy po 56—66 K. buhaje 66—68 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 26—52 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 110—128 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 25/XI deserowe 2.40—2 50 K., wiejskie 2.30—2.40 K. zwykłe targowe 1.80—2.10 K. **Kraków** 29/XI targowe 2.20—2.60 K. za 1 kg. **Hamburg** 25/XI stołowe I klasy 240.00—250.00 M, II klasy 200.00—224.00 M III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 26/XI dworskie i spółkowe, prima 246.00—250.00 M., secunda 230.00—246.00 M., tertia 214.00—238 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 25/XI prima 25—26 sztuk, secunda 27—28 sztuk, konserwowanych w wapnie 33—34 sztuk za 2 K. **Kraków** 29/XI 3.60—4.80K. **Berlin** 21/XI 3.90—4.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 25/XI surowy 75% 49.65—50.05 K., rafinowany 90% bez opłaty 142.25—142.75 K.

Lwów 30/XI 44.50—45.40 K.

Kraków 29/XI okowita z opłatą na 75% Tral. 160 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 200 K. za Hektolitr.

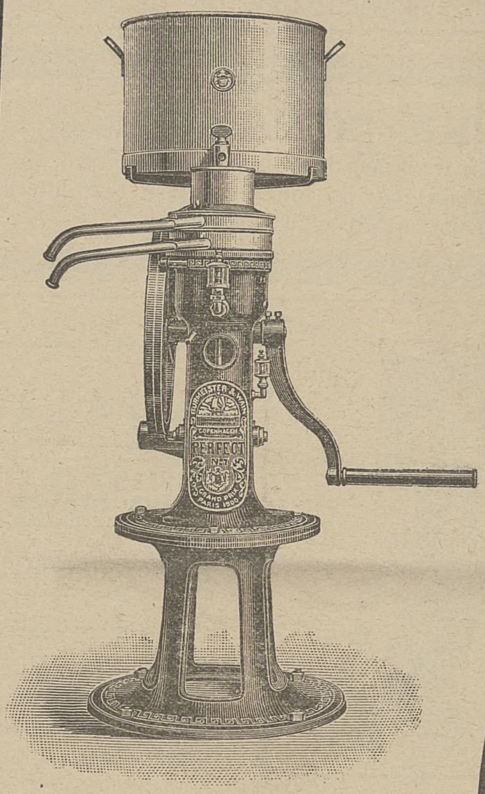
Pasza.

Siano. Kraków 29/XI 8.80—10.00 K. **Tarnów** 25/XI 8.00—10.00 K. **Wiedeń** 25/XI 5.60—9.20 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 29/XI 10.80—11.60 K. **Wiedeń** 25/XI 6.60—10.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 29/XI 5.00—5.40 K. Tarnów 25/XI 4.00—4.50 K. Wiedeń 25/XI 4.90—5.60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.



Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.